

Spacer brzegiem morza
Lekki jak wiosenny deszcz
Kieszeń pełna złota
Zrobiłem ze szklanki lej
Budzi zapach słońca
Widzisz to w mych oczach jest
Ona jak Mimosa
Na polanie zbieram mlecz
Spacer brzegiem morza
Lekki jak wiosenny deszcz
Kieszeń pełna złota
Zrobiłem ze szklanki lej
Budzi zapach słońca
Widzisz to w mych oczach jest
Ona jak Mimosa
Na polanie zbieram mlecz

Rozpływam się w bajce
Ta poezja na barce
A słowa piszą się same
I kołyszą atrament
Mijam radiostację, gdy wskakujemy na falę
A słowa niosą się same i przyglądają się twarze, ah
Widok na plażę przysłania oczy latem
Damy za parawanem, wzroki zawsze te same
Jak to zrobić inaczej?
Palę pety nad ranem
Bardzo późno się kładę
Zamykamy to zdanie, ah, ah

Spacer brzegiem morza
Lekki jak wiosenny deszcz
Kieszeń pełna złota
Zrobiłem ze szklanki lej
Budzi zapach słońca
Widzisz to w mych oczach jest
Ona jak Mimosa
Na polanie zbieram mlecz
Spacer brzegiem morza
Lekki jak wiosenny deszcz
Kieszeń pełna złota
Zrobiłem ze szklanki lej
Budzi zapach słońca
Widzisz to w mych oczach jest
Ona jak Mimosa
Na polanie zbieram mlecz

Przede mną pełna sala, teatr za kurtyną wre
Ona się czuje podrywana, ja tylko chce powiedzieć
Że piękne kwiaty we włosach ma, chętnie złapię ją za rękę
Ale nie chcę brzmieć jak prostak, więc udaję obojętnie
Wzrokiem po salach widzę wasze uśmiechnięte twarze
Dreszczyk wyzwania kapie po barkach, kapie
Lekko ciąży nostalgia, lecz dumnie noszę ją na plecach
Taki mam sposób bycia od serca wołania, ah, ah

Spacer brzegiem morza

Lekki jak wiosenny deszcz
Kieszeń pełna złota
Zrobiłem ze szklanki lej
Budzi zapach słońca
Widzisz to w moich oczach jest
Ona jak Mimosa
Na polanie zbieram mlecz
Spacer brzegiem morza
Lekki jak wiosenny deszcz
Kieszeń pełna złota
Zrobiłem ze szklanki lej
Budzi zapach słońca
Widzisz to w moich oczach jest
Ona jak Mimosa
Na polanie zbieram mlecz